

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyčajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZA- WODOWYCH.

W poniedziałek dn. 24 b. m. o godz. 6
po poł. odbędzie się w lokalu Zw. Metalow-

ców przy ul. Leszno 53 zebranie wszystkich
zarządów związków zawodowych. Na po-
rządku dziennym sprawa poparcia akcji me-
talowców i strajku powszechnego.

Strajk metalowców.

Zainicjowane przez Ministra Pracy i Opieki
Społ. usiłowania porozumienia się wobec
nieustępliwego stanowiska przemysłowców
nie doprowadziły do żadnego wyniku. Wobec
tego rokowania pomiędzy stronami utknęły
na martwym punkcie i trwający już od tygo-
dnia we wszystkich fabrykach strajk, a w fa-
brykach „Lilpop, Rau i Loewenstein” oraz
„Parowóz” od kilku tygodni, znów się za-
ostrzył.

(W ciągu wczorajszego dnia odbył się
szereg masówek w fabrykach „Parowóz”,
„Norblin, B-cia Buch i Werner”, „F. Fraget”,
„Aviata”, w fabryce karabinów maszynowych
oraz w kilku fabrykach na Pradze.

Wszędzie robotnicy trwają w niezłom-
nym postanowieniu strajkowania aż do zwycię-
skiego przełamania oporu przemysłowców.
Dalsze układy przy udziale Rządu rozpoczną
się w tym tylko wypadku, jeśli jedna ze stron
zwróci się do Minist. Pracy z propozycją po-
nownego nawiązania rokowań.

Na poniedziałek zapowiedziane jest ze-
branie Warsz. Rady Zw. Zawod., która po-
weźmie decyzję co do poparcia metalowców
powszechnym strajkiem w Warszawie.

Cała odpowiedzialność za ten strajk i jego
skutki spadnie na „Lewiatana” i jego prowo-
datorów. Robotnik polski był dosyć cierpliwy,
ale miara jego cierpliwości już się przebrała!

*Baczność, robotnicy z fabryki Lilpop, Rau
i Löwenstein!!*

Jutro o godz. 9.30 rano odbędzie się
przy ul. Leszno 53 zebranie robotników
powyższej fabryki, na którym delegaci komi-
sji pertraktującej złożą sprawozdanie z
przebiegu odbytych z przemysłowcami ro-
kowań.

Delegaci: Potulski i Bednarczyk.

*Baczność, delegaci i mężowie zaufania fa-
bryk metalowych prywatnych i wojsko-
wionych!!*

Jutro o godz. 2 pp. odbędzie się w
Zw. Metalowców przy ul. Leszno 53 zebranie.
Sprawy bardzo ważne. Punktualne
przybycie konieczne!

Za oddział Warszawa I
(—) przew. Wilczyński.
Za oddział Warszawa II
(—) przewodn. Rebalski.

Przed decyzją o strajku powszechnym.

Na innym miejscu podajemy komuni-
kat urzędowy o dwudniowej naradzie skar-
bowo-gospodarczej, zwołanej przez pre-
njera p. Wł. Grabskiego. Sprawozdanie
to jest w rzeczywistości tylko streszczeniem
orzędów premiera. Przemówienia te w
gruncie rzeczy nie dają nic nowego, czego-
by już nie było w różnych oświadczeniach
i wyjaśnieniach poprzednich. A tonem swo-
im i metodą nie różnią się zgoła od wszyst-
kich wynurzeń p. Premiera, których już tyl-
ko słyszeliśmy, od zwykłych jego zapowie-
dzi i przepowiedni, no i nieodłącznych mo-
rałów końcowych, że wszyscy muszą po-
nosić ofiary, zresztą „niewielkie” i „przej-
ściowe”. Tyle już razy to słyszeliśmy i
czytaliśmy. Zawsze, gdy p. Wł. Grabski
przemawia, okazuje się, że najgorsze chwi-
le już minęły i że lada dzień czy miesiąc
„z pewnością” nastąpi poprawa. Zawsze
karmi się nas optymizmem, zawsze zape-
wnia, że „tak źle nie jest”, że gdzieś indziej
jest „daleko gorzej”. Kiedy w debatach
sejmowych mówiono o kryzysie przemysłow-
ym, p. Wł. Grabski uspokajał, że bezro-
bocie „nieco” się zmniejszyło, że zresztą
będzie urodzaj i wszystko się poprawi. Kie-
dy wybuchła wojna celna z Niemcami, ko-
munikaty zapewniały nas, że znajdziemy
nowe rynki zbytu dla węgla i powetujemy
straty. Kiedy nastąpił dwukrotny spadek
złotego, znowu słyszemy pociechy, że to
chwilowe, że to wkrótce minie bez śladu...

Jednym słowem, każdej fazy gospo-
darczej klęski towarzyszy odpowiednia fa-
za optymistycznych zapewnień p. Premiera.
Ale cóż z tego mają masy pracujące,
które widzą, że przy urodzaju i przy nie-
urodzaju, przy stałej walucie i przy za-
chwianiu się złotego położenie ich strasz-
ne i że cała nasza gospodarka ma niezmienną
tendencję pogarszania warunków bytu
klasy robotniczej?!

Masy pracujące widzą, że t. zw. sfery
gospodarcze, jak się w żargonie burżu-
azyjno-biurokratycznym nazywa wielkich
kapitalistów i obszarników, opanowały nie-
mał całkowicie politykę gospodarza Rzą-

du. Widzą one, jak wszystkie niemal zarządzenia tylko zysk Lewiatanów przemysłowych, kupieckich i obszarniczych mają na widoku i na celu. Widzą, jak wzrasta coraz ucisk kapitału i jak przerażająco obniża ich stopę życia.

Baroni węglowi, którym Rząd dopomógł do skartelizowania się i do podniesienia cen węgla — świeżo zagrozili obniżką płac robotniczych, które już i tak doszły do głodowej normy.

Fabrykanci łódzcy zapowiedzieli nowe ograniczenie produkcji.

Warszawski Lewiatan metalowy, który — korzystając z kryzysu — wysysał robotników w sposób wprost straszliwy i okrutnie zdegradował ich stopę życia, teraz nie chce im dać tych skromnych podwyżek, których się domagają.

Więc walka strajkowa wre. I Lewiatan metalowy swoją bezwzględnością, swoim wprost prowokacyjnym postępowaniem w stosunku do robotników doprowadził do tego, że sprawa warszawskich robotników metalowych przestała być zatargiem w jednym tylko zawodzie, że urosła do rozmiarów i powagi

sprawy całego proletariatu Warszawy!

Cały proletariatu warszawski zainteresowany jest w tem, aby metalowcy warszawscy zwyciężyli! Proletariat warszawski nie może przypatrywać się spokojnie tym rozpaczliwym zapasom Nędzy z rozuchwalonym Kapitałem! Warszawa robotnicza odczuwa, że — w interesie wszystkich zawodów, w interesie całego proletariatu — trzeba przyjść z pomocą, trzeba poprzeć strajkujących metalowców! Zanoś się na strajk powszechny Warszawy robotniczej celem poparcia metalowców.

Ten strajk jest nieunikniony, jeżeli w ostatniej chwili Lewiatan nie opamięta się i nie zaspokoi żądań metalowców.

W dzisiejszym numerze:

PROWOKACJA LEWIATANA METALOWEGO WYWOŁA STRAJK POWSZECHNY W WARSZAWIE.

LIST Z PARYŻA. Kongres socjalistów francuskich.

NARADA FINANSOWA. P. GRABSKI ZAPOWIADA, ŻE BĘDZIE DOBRZE...

„WDOWI PROCES” NA UKRAINIE. NIE-SLYCHANE BARBARZYŃSTWO!

Henryk Bezmanski. ZBLISKA I ZDALEKA PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ W BYDGOSZCZY.

PRZED JESIENNĄ SESJĄ LIGI NARODÓW. STRAJK KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH.

W ODCINKU: MARJAN ABRAMOWICZ. K. Pietkiewicz. ROZMAITOŚCI.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH.

Kongres socjalistów francuskich, który trwał trzy dni, a dziś się kończy, w obecności przedstawicieli socjalistycznych prawie wszystkich narodów Europy, a więc i P. P. S., którą reprezentowałem, wzbudził niezwykle zainteresowanie, co dowodzi, jak wielkie znaczenie ma francuski socjalizm. Atakom burżuazji wtorowały ataki komunizmu. Strzelano do socjalizmu z wielkich dział z reduct burżuazyjnych i komunistycznych. I choć komuniści dowodzili, że socjalizm nie odpowiada potrzebom proletariatu, że jest trupem — to do „trupa” tego walono ze wszystkich komunistycznych armat.

Uchwaly Kongresu już są wam znane. Pozwólcie więc tylko, że się podzielę z wami kilkoma wrażeniami i uwagami.

Na Kongresie wielkich starć nie było, bo kwestje, na nim omawiane, były przedtem przedyskutowane w organizacjach i większość była zgóry wiadoma. A poza tem wyraźnie zarysowała się tendencja, tak u mniejszości, jak i u większości, znalezienia wspólnej platformy.

Uderzało dodatnio na Kongresie trj-mowanie szerokie każdej sprawy ze stanowiska socjalistycznego, czego przykładem jest odesłanie sprawy marokańskiej do Kongresu Międzynarodowego w Marsylii wraz z innymi sprawami kolonialnymi z wyraźną tendencją pokojową i wrogą imperializmowi.

Drażliwa sprawa Varenne'a (Warenn), który przyjął urząd generał-gubernatora Indochin, sprawa która miała być skandalem na Kongresie, na co sobie ostrzyli zęby sprawodawcy burżuazyjni i komunistyczni, była roztrząsana zupełnie spokojnie. Uznano, że Varenne, przyjmując ten urząd, mimo swoich 25-letnich wielkich zasług dla socjalizmu francuskiego, postawił się poza partją. Podniesiono dwa najważniejsze momenty, mające znaczenie ogólne.

Pierwszy — dyscyplina partyjna. Varenne bowiem nie otrzymał zgody partji na objęcie tego urzędu, lecz zawiadomił ją prosto o fakcie dokonanym. A więc przykłady Compère-Morela, Buissona, którzy

Z TEKI KARYKATUR EDWARDA GŁOWACKIEGO.



Painlevé, premier francuski.

„Wdowi proces“ na Ukrainie sowieckiej.

byli komisarzami w Ministerjum w czasie wojny, Alberta Thomas, dyrektora Biura Międzynarodowego Pracy w Genewie i Paul Boncoura (Pol Bonkura), delegowanego do Ligi Narodów w Genewie—nie nadają się tu do porównania. Towarzysze ci przyjęli urzędy za zgodą partji, a Compe-re-Morel i Buisson z polecenia partji natychmiast swoje stanowiska opuścili.

Drugim momentem dyskusji w tej sprawie było odróżnienie urzędu wykonawczego, który często socjaliści zajmują, jak np. w wojsku w rangach wyższych oficerskich od urzędu kierowniczego, jak w tym wypadku, gdy Varenne będzie musiał z konieczności, mimo całej swej dobrej woli, służyć wielkim interesom kapitalistycznym w Indochinach. Przykłady Vanderweldę'a, ministra w Belgji, i Mac Donalda, byłego prezesa gabinetu angielskiego, nie przekonały Kongresu, bo jeden i drugi działał za zgodą swoich partji. W całej tej dyskusji uderzał niezwykle szlachetny ton, w którym Varenne zeszedł na drugi plan, a została jedna wielka myśl najważniejsza: *dyscyplina partji*.

Ale tu nasuwa się inna sprawa, mająca powszednie dla socjalizmu znaczenie. Luźnie poruszono ją na Kongresie, a dziś podnosi ją pismo „Paris-Soir“. W latach ostatnich w rozmaitych krajach, wprawdzie za zgodą socjalistów swoich krajów, towarzysze przyjmowali odpowiedzialne urzędy, jak w Belgji, Wielkiej Brytanji, Szwecji, Czechosłowacji, Austrii, Niemczech (prefekt policji socjalista) — bez referowania o tem Międzynarodowce. I przypomina, jak na Kongresie w Amsterdamie, na propozycję Guesde'a (Ged) żądano od wielkiego Jaurès'a (Zoresa), by cofnął poparcie Combes'owi (Kombowi), ówczesnemu prezesowi gabinetu francuskiego — i Jaurès usłuchał. „Paris-Soir“ wobec tego stwierdza, z powodu kwestji Varenne'a, że jedynie francuski socjalizm został wierny postulatowi przedwojennym.

My byśmy tu mogli powiedzieć, że nowe warunki życia wystawiają nowe rozstrzygnięcia, które niezawodnie będą traktowane w Marsylji.

O ewentualnem wzięciu udziału w Rządzie, dyskusja była akademicka, ciekawa, ale przesadzona zgóry. Uchwalono, że socjaliści nie wezmą udziału w Rządzie, jak również zaprzestaną dotychczasowego podtrzymywania chwilowych i zależnych od kapitalizmu radykałów, co nie przesądza głosowania za reformami, dobro proletariatu mającemi na celu. Socjaliści przeszli tedy do opozycji wobec rządu p. Painlevé (Pelewe), szczególnie zaś wobec ministra skarbu, p. Caillaux (Kajjo).

Z ogólnych wrażeń podam jeszcze, że Blum pozostaje nadal przywódcą francuskiej partji socjalistycznej cieszył się on na kongresie ogromną sympatją.

Kongres zażądał zwołania parlamentu na nadzwyczajną sesję z powodu wielkiego strajku urzędników bankowych. Strajkuje ich 46.000!

Paryż, 18-go sierpnia.

Hieronimko.

Amerykański „małpi proces“ w Dayton obiegł cały świat lotem błyskawicy, ale „wdowi proces“ na Ukrainie może przebieść niepostrzeżenie. A przecież potworna ta sprawa godna jest uwagi świata cywilizowanego. Odsłania ona jaskrawo, jakie to „wyzwolenie“ kryje się pod maską sowiecką.

Oto rozpoczął się w artemowskim okręgu niesamowity proces „polityczny“, zwany „wdowim procesem“. Właściwie chodzi o zamordowanie członka Sowietu wiejskiego w Nikiforówce, niejakej Charyty Nesterenko. Okazało się, że zamordowana ona została na podstawie wiejskiego „dekrety“ przez przewodniczącego Sowietu i kilku radnych, za to, że „wystąpiła“ przeciw władzy. Zdawałoby się, że sprawa jest całkiem jasna — jakaś widocznie kontrewolucjonistka. Tymczasem prokurator dogrzebał się ciekawych spraw. Znaleźli się świadkowie, którzy powtórzyli o „antypaństwowe“ przemówienie radnej Nesterenki. Ni mniej — ni więcej kobieta ta stanęła w obronie zbezczeszczonej wdowy, utrzymywanych w nikiforowskim „przytułku wdowim“.

„Przytułek wdowim“ — „renty wdowie“ — „wdowia odprawa rolna“ — „wdowie stawki gruntowe“ — wszystkie te urzędowe terminy okazały się dla prokuratora niezrozumiałe. Dopiero rozwiązane języki, po aresztowaniu całego Sowietu w Nikiforówce — wyjaśniły ohydę.

Przewodniczący Sowietu, niejaki Rieznikow, przeprowadził oficjalną uchwałę o założeniu przymusowego przytułku dla wdów. Wdowy te otrzymywały „rentę“ i musiały być kochankami członków Sowietu.

Narada finansowa.

(KOMUNKAT).

Zaproszeni przez Prezesa Rady Ministrów i Min. Skarbu p. Wł. Grabskiego przedstawiciele sfer finansowych i gospodarczych odbyli w sprawie obecnej sytuacji walutowej 3 posiedzenia.

Zagajając dyskusję, Premier zaznaczył, iż obecna sytuacja finansowa ma obok podłoża gospodarczego podłoże polityczne, w któreń czynniki Polsce wrogie korzystały z wywołanego nieurodzajem i ogólnie - światowem przesileniem węglowem ujemnego bilansu handlowego, i usiłują działać na naszą szkodę. Ten stan rzeczy byłby naprawdę niepokojący, gdyby nie było widoków szybkiego opanowania wytworzonej sytuacji. Przy analizie ujemności naszego bilansu handlowego stwierdzić należy, iż **najgłówniejszą pozycją w przewyżce przywozu nad wywozem były w pierwszej połowie bieżącego roku środki spożywcze**, których przywieźliśmy o 221 milionów więcej, niż w r. ub., oraz w pewnej mierze **spożycie luksusowe**. Na przewyżce wwozu środków spożywczych złożył się **nieurodzaj zeszłoroczny**, którego skutki obecnie zupełnie ustają, całkowicie zmieniając tę pozycję bilansu han-

Był to urzędowy dom publiczny, gdzie zamknięto nieszczęśliwe wdowy dla zaspakajania namiętności „dygnitarzy“ Nikiforówki. „Przytułek“ ten istniał już kilka lat. „Wysłuzone“ wdowy, które się już znużyły członkom Sowietu, otrzymywały na mocy uchwały „Komisji rolnej“ „wdowią odprawę rolną“. Urzędnik rolny, geometra Jewdakimenko, wymierzał grunt dla zwolnionych z „przytułku“ kobiet, a prezes „Komisji rolnej“, Czernyszew, zatwierdzał.

Na procesie tym wyszło na jaw że za pokorne „spanie“ z radnymi renty były większe. Oporne „wdowy“ zamykano „za obrazę władzy“ do kozy.

Nowoobrana delegatka do Sowietu, Charyta Nesterenko, nie mogąc ścierpieć tych przestępstw, zwołała wiec kobiet i groziła lokalną rewolucją, jeżeli Sowiet nie znieśnie dekretu o „przytułku wdowim“ i „przywileju spania z władzami“. Przewodniczący Rieznikow uznał wystąpienie „kontrewolucjonistki“ Nesterenko za kwalifikujące się do „samosądu“. Sowiet wydał wyrok śmierci. Istotnie Charyta Nesterenko została zabita skrytobójczym strzałem przez okno.

Jak się skończy ta rozprawa, nie można przewidzieć, tymbardziej, iż akt oskarżenia coraz to ulega zmianie. Do zabójstwa, gwałtów, dodano łapownictwo, fałszerstwo, nielegalny handel, pędzenie potajemnie wódki, prześladowanie komunistów i t. p. Niezależnie jednak od wyroku sądowego, sam fakt „wdowiego procesu“ dobitnie świadczy o okropnościach życia rosyjskiego i o tem, jakie barbarzyństwo kryje się za owemi Sowietami, któremi Rosja chce uszczęśliwić świat. M. J.

dłowego. Jednocześnie w pozycji wywozu, wskutek ogólnie - światowego kryzysu węglowego — wywóz węgla w pierwszym połowie roku bieżącego przyniósł o 87 mil. złotych mniej, niż w r. ub. Te dwa zjawiska tłomaczą dostatecznie presję na rynek walutowy.

Orientując się w tej sytuacji, Rząd od wiosny już zaczął wprowadzać zarządzenia celne w kierunku zmniejszenia importu; zrazu cofnął ulgi celne na przywóz niektórych towarów, następnie w maju podniósł taryfę celną i wreszcie wstrzymał import niemiecki i zaprowadził ostatnio reglamentację przywozu. Zarządzenia te pozwalają przewidywać zmniejszenie się importu na sumę około 70 milionów złotych miesięcznie, co zapewnia usunięcie deficytu w bilansie handlowym w najbliższym okresie, zwłaszcza gdy uwzględnimy całkowite ustanie importu zboża oraz zarządzenia Rządu w kierunku wzmoczenia eksportu. To, że nasz bilans handlowy znajduje się na drodze do równowagi, sygnalizują już obecne wpływy celne, które w pierwszej dekadzie sierpnia przyniosły Skarbowi zaledwie 3,6 mil. zł., gdy średni wpływ za dekadę w poprzednich miesiącach wynosił z cel 8 — 10 milj. złotych. W tych warunkach wobec perspektywy aktywności bilansu handlowego, zmniejszenie się zapasów walutowych jest objawem przejściowym, który nie może po-

trwać długo i winien być własnymi siłami pomyślnie opanowany. W zakończeniu swego przemówienia, informując o podjętych wspólnie przez Rząd i Bank Polski zarządzeniach w kierunku opanowania sytuacji walutowej, Premier podkreślił, iż wbrew niektórym informacjom między Rządem a Bankiem Polskim nie ma rozdzwiku, a przeciwnie istnieje dążenie do wzajemnego współdziałania. W końcu Prezes Rady Ministrów, omawiając politykę Banku Polskiego, stwierdził, iż zastosowane przez Bank restrykcje kredytowe są konieczne i że analogiczne zarządzenia dla ochrony waluty np. w Banku Rzeszy niemieckiej szły dużo dalej i były dla niemieckiego życia gospodarczego uciążliwsze. W ciągu całego pierwszego półrocza roku bieżącego mimo zmniejszenia się zapasu walut, portfel wekslowy Banku Polskiego stale wzrastał i w dniu 10 czerwca r. b. doszedł do 311 milionów złotych, następnie zaś zmniejszenie się jego w ciągu dwóch miesięcy do dnia 10-go sierpnia wyraziło się zaledwie w sumie 10 milionów złotych. Tymczasem portfel wekslowy Banku Rzeszy niemieckiej spadał miesięcznie średnio o 100 milionów marek i w ciągu półrocza zmniejszył się z 2,3 miliardów marek do 1,5 miliardów marek, t. j. o 30 proc.

Następnie wyjaśniał istotę stosowanych przez Bank Polski ograniczeń kredytowych p. prezes Karpiński i wykazał, że tylko w drobnym stopniu dotknęły one dłużników Banku: restrykcje stanowią zaledwie kilkunastoprocentowe ograniczenie w stosunku do sumy prolongat wekslowych, a nie do całkowitych sum udzielonych kredytów. Wielka liczba klienteli Banku, której zadłużenie nie przekracza sum do 30 tysięcy złotych, nie została dotychczas przez restrykcje kredytowe dotknięta.

W wywiązanej następnie dyskusji zabierali głos pp.: pos. Wierzbicki, pos. Kwiatkowski, dyr. Chrzanowski, pos. Łypaciewicz, pos. Jaroszyński, ks. pos. Adamski, dyr. Majewski, dyr. Wieniawski, pos. Głabiński, pos. Rozmarin, sen. Woźnicki, sen. Krzyżanowski, sen. Siedlecki, prof. Kostanecki i pos. H. Sliwiński.

Wszelchna ocena sytuacji i wyczerpująca krytyka doprowadziły do jednogłosego prawie stwierdzenia, iż zarządzone w pierwszym rządzie dla zaktywizowania bilansu handlowego, ograniczenia importowe, są konieczne, stwierdzono dalej potrzebę uczynienia wszelkich wysiłków celem utrzymania kursu złotego i powrotu do parytetu. Uznano za potrzebne dla utrzymania obiegu i kursu złotego podejmowane przez Bank Polski ograniczenia kredytowe, wskazując jednak konieczność indywidualizacji tych restrykcji celem uchronienia życia gospodarczego od wstrząsu.

Podnosząc te zasadnicze linje dyskusji, p. Wł. Grabski na zakończenie narad podkreślił, iż Polska pod względem wartości swej waluty nie może ustępować swym sąsiadom i że zarówno nakazem chwili, jak i zasadniczym warunkiem pomyślnego przetrwania trudności, musi być powszechne dążenie do utrzymania waluty choćby nawet kosztem pewnych, zresztą nie tak wielkich, ofiar ze strony społeczeństwa, zmuszonego budować swą przyszłość przede wszystkim własnymi siłami.

ŁAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Pimienow nałożył hardo czapkę, wziął się pod boki i zawołał:

„Podawaj mnie trojku łoszadziej i wiezi siejczas na rozbiut!“

Twarze urzędników wyraziły zdumienie i jakby przetrach. Stróżecki, za plecami Pimienowa, dał im znak, że jest to człowiek nienormalny. Zrozumieli wlot te mimikę, zaczęli łagodnie i cierpliwie perswadować mu niemożliwość spełnienia jego żądań. Ostatecznie, po długiej rozmowie, złapali go na pszczoły. Był on namiętnym pszczelarzem, oni zaś zapewniali, że na Jakutach są dzikie pszczoły, które „pecjalista łatwo oswoi“. Pożatem przedstawili mu perspektywę zobaczenia się ze swoimi jednowiercami, osiedlonymi już w jakimś ustroniu i w ten sposób, obudziwszy nadzieję, pogodzili go do pewnego stopnia z jego losem.

Jeszcze jednego sektanta mieliśmy na swym pauczku; oficer prosił nas o przygarbienie biskupa starowierów „sektę austriackiej“. Nazwa pochodzi stąd, że, kiedy carowie skasowali całe duchowieństwo tej sekty, nie mogli tego dokonać w Galicji Wschodniej, gdzie starowierzy przemieszkiwali, wskutek tych ogólnych przyczyn, które spowodowały obecność ich wszędzie na kresach polskich; chronili się oni do Polski przed uciskiem władz moskiewskich.

W Galicji więc było jedyne miejsce, gdzie mogli wyświęcać swoje duchowieństwo. Kandydaci do tego stanu przekradali się przez granicę i, po wyświęceniu, z powrotem, policja zań carską wyłapywała ich.

Biskup nasz był człowiekiem już starszym, posępnym i małowównym. Na pytania o jego sprawę, odpowiadał krótko, że zesłał go „zmiej, zwierz, i łzę prorok“, co miało znaczyć: szatan, rząd, popi. Odziany był w strój podarty i zabrudzony, przypominający odzież mnicha.

Po jego zainstalowaniu się, poczuliśmy w nocy, że coś do nas bełza i dokazuje w niemożliwym sposób, że zrana uirze-

liśmy, jak biskup, usiadłszy na pokładzie, wydobyl z kieszeni chustkę do nosa, poczem starannie i długo wybierał z niej insekta.

Zjawisko to, spostrzeżone przez nas wśród obszarów wodnych i w sąsiedztwie gorejącego ogniska, ochłodziło jakoś bardzo naszą gorącą chęć ulżenia mu w jego losach i, ostatecznie, zdobyliśmy się na stanowczość poproszenia oficera, by go zabrał sobie od nas z powrotem.

W Jakucku spotkali biskupa jego jednowiercy z wielką pompą i zwrócili się do gubernatora z darami na cele filantropijne oraz z prośbą, by im biskupa pozostawił w mieście. Gubernator zaś dary przyjął, poczem rzekł do swego adjutanta:

„Więc on jeszcze jest tu? W tej chwili wysłać go do Wilujkska“. Systemem rządu względem tych sektantów było — nie zostawiać pasterzy przy ich owieczkach.

Dziwny obraz przedstawiała Rosja ówczesna ze swoją mozaiką typów moralnie czystych lub ascetycznych, których cnoty społeczne odbijały się rażąco od tła zdeprawowanej, egoistycznej rasy o grubej kulturze i obyczajach, która miała „oczy pełne rozpusty“, a usta — plugawych słów. Podobne „kontrasty możnaby dostrzedz w średniowieczu Europy. Wyłonienie się tych pięknych jednostek i grup — sprawiała ich wiara, o ile była szczerą i miała podłoże społeczne. Inną drogą ludzie ci nie mogliby wznieść się ponad poziom moralny swego środowiska.

Owa łódź, która Pimienowa naprowadziła na tak fantastyczne domysły — płynęła początkowo jako własność „łódmiana“ przy naszym pauczku na lince i służyła do komunikowania się z innymi pauczkami oraz z pbrzeżem.

W miarę posuwania się naszej flotyli na północ, rzeka pogłębiała się i rozszerzała a noce stawały się coraz widniejszej. W odpowiednim punkcie przeto związaliśmy swoje pauczki po dwa i — nie zatrzymując się już dla noclegów, płynęliśmy bez przerwy dzień i noc. Gdy rzeka zrobiła się jeszcze szerszą i potężniejszą — związaliśmy wszystkie cztery statki razem i oddaliśmy się na wolę przemożnych prądów, które nas niosły na falach — jak się im podobało: bokiem, tyłem, przodem — rozmaicie.

Przed sobą mieliśmy cztery powiatowe i okręgowe miasta — Wiercholeńsk, Kireńsk, Olekme, Jakuck — nie licząc wielu osad i wsi; miiłając je, zostawialiśmy w nich część swo-

ich podróży i załogi — a nareszcie również statki, do Jakucka więc przybyliśmy już tylko na dwóch pauczkach.

W Wiercholeńsku pożegnaliśmy się — nazawsze — z Fiedosiejewem. Z przebywających tam warszawiaków — przypominał sobie Władysława Goldberga. Kireńsk wyminęliśmy w pierwszych dniach czerwca starego stylu (1000 wiorst przebytej drogi). Było już całkiem ciepło, ale — pomimo to — w wawozach leśnych i na zboczach wzgórz leżały jeszcze płaty śniegu. Do Jakucka dotarliśmy w pierwszych dniach sierpnia starego stylu, kiedy już noce znowu stały się ciemne. Podróż zatem wodną odbywaliśmy w ciągu trzech miesięcy — na przestrzeni 3-ech tysięcy wiorst.

Gdyśmy związali pierwszy raz parami swoje statki, wpadła jakoś pomiędzy nie łódź łocmana i została zgnieciona. Wielce zmartwiony tem właściciel próbował ją naprawić, ale bezskutecznie. Patrząc na jego usiłowania — zrobiłem uwagę, że ja bym ją jednak zreparował. Ucieszony łocman natychmiast zaproponował mi kupno jej za trzy ruble. W sprawę wdał się Abramowicz i przeprowadził pertraktację z oficerem, u którego zdobył już był znaczny wpływ i zaufanie. Oficer był u nas codziennym gościem i nawet Pimienow nie uważał go za „naczałstwo“ i nie stosował względem niego zwykłej swojej taktyki.

Wynik interwencji dyplomatycznej Marjana był świetny; za pomocą jego i towarzyszy otrzymałem przywilej swobodnego pływania łodzią, który to przywilej stopniowo rozszerzał się na innych, następnie zaś prawo rozpakowania kupionej w Moskwie przez Piotra Akimycza pojedynki i użytkowania jej. Odtąd codziennie wyprzedzałem na łódce pauczki tak daleko, póki nie zaczynałem tracić ich z oczu, poczem waleśałem się parę godzin po lasach i górach, a gdy statki nasze, pędzone prądem rzeki, wyminęły mnie, zaczynały znowu niknąć w oddali, wsiadałem do łodzi i dopędzałem. Łupem moim bywały różne drobne, mniej więcej jadalne lub niejadalne ptactwo, jak kulki, drożdzy, dzięcioły, orzechówki, czarne sokoły, młode jastrzębie i sokoły, które wszystkie spożywałem ze smakiem. Tylko Pimienow nie jadł, twierdząc, że „tego Bóg nie pobłogosławił na jado dla człowieka“. Zwierzyny innej w pobliżu rzeki nigdy nie spotykałem i tylko raz jeden zabiłem cyranek widocznie przez kogoś już postrzeloną, bo była bardzo chuda i tykowata. Ofiarowaliśmy ją, naturalnie, Abramowiczowi.

(C. d. n.)

Zbliża i zdaleka.

OFIARA GÓR: PANNA DICK-MAY.

Wypadki w górach są bardzo częste wszędzie. Codziennie czytać można w dziennikach o Anglikach, Austriakach, Niemcach, Francuzach, którzy zginęli, których ciała odszukano po kilku dniach. Są i takie ciała, których nigdy nie udało się odszukać. Są wśród tych turystów i zawodowych taterników i alpinistów ludzie znajomi, których śmierć boleśnie nas dotyka. Tak było ze śmiercią Wasserbergera, także budzi uczucia śmierć pani Dick-May, o której dowiadujemy się z dzienników. Panią Dick-May znało wielu Polaków, poczynając od Kazimierza Kelles-Krauzy, który jej zawdzięczał swoje pierwsze kroki profesorskie w Szkole Nauk Społecznych w Paryżu. Wielu z nas, którzy ją w ciągu długich lat znaliśmy i szanowaliśmy — miało wobec niej zobowiązania wdzięczności. Nie odmawiała nigdy pomocy, gdy chodziło o ważną sprawę. Gdy chodziło o wyrwanie Świrskiego z rąk oprawców petersburskich, zdołała dla petycji, która w tej sprawie poszła z Paryża dużo podpisów. Znała wszystkich w Paryżu. Otwierały się przed nią wszystkie podwoje. Prezydenci Republiki przewodniczyli na zebraniach, które organizowała (Millerand, Poincaré, Deschanel, Doumergue — w różnych czasach). Powoływała do życia towarzystwa i komitety pomocy naukowej, współpracy umysłowej o charakterze międzynarodowym. Przed laty dwudziestu pięciu z jej inicjatywy powstała wyższa szkoła nauk społecznych, której dyrektorem nominalnym był profesor Alfred Croiset (Kruaze), słynny znawca literatury greckiej, a faktyczną dyrektorką była panna Dick-May (z rzeczywistego nazwiska Weill). Ona tę szkołę, która w r. b. ma obchodzić jubileusz swój (na jesieni), powołała do życia. Marzyła o pięknej szkole, w której miało być to wszystko wykładane, czego nie wykładają jeszcze w uniwersytecie paryskim, a więc nowe zagadnienia z dziedziny nauk społecznych, polityki, sztuki, moralności, pedagogiki. Powołała w tej szkole do życia oddział dziennikarski — pierwszą i najlepszą z dotychczas istniejących *szkołę dziennikarską*, z której wyszło na świat boży tysiące dziennikarzy wszelkich narodowości (wielu także Polaków). W r. b. dodano do tej Szkoły nowy oddział — dyplomatyczny, której program układał dzisiejszy Prezydent Republiki, senator Doumergue (Dumerg).

Duszą tych wszystkich przedsięwzięć była panna Dick-May. Była powieściopisarką, zostawiła nieogłoszony drugi dramat z życia Armenii; poświęciła siły swoje organizowaniu wysiłków w celu wprowadzenia do umysłowości zbiorowej francuskiej pierwiastków nowej socjologii, nowej psychologii, nowej estetyki, nowej moralności. Wysoko trzymała w słabej fizycznie dłoni — pochodnie postępu. Najlepszych umiała kochać i kochała. Skupiała ludzi. Spotykało się tam największych w świecie umysłowym francuskim ludzi. Każda szczerza opinia była tam szanowana. Każda skarga słuszna znajdowała echo i poparcie. Nie zapomniemy nigdy, że w czasach, kiedy rząd carski nie pozwalał mówić we Francji o Polsce, kiedy za rzec „nie patriotyczna” uchodziło mówić o prawach Polski do niepodległości, w pierwszych latach wojny światowej, p. Dick-May otworzyła szkołę dla wykładowców o Polsce Gasztowtta, Zaleskiego (Zygmunta) i niżej podpisanego, które to wykłady to miały wspólne, że wszystkie wychodziły z założenia „Polski całej i niepodległej”. Książeczka moja francuska „La Pologne d'Her et de Demain” („Polska wczorajsza i jutrzejsza”, wydana w Paryżu przez Alcana w r. 1916) — składa się z wykładów, które w tej Szkole wolno było wygłosić. Z przedmowy profesora G. Renarda cenzor wojskowy wykreślił wszystkie zdania, w których wielki mój przyjaciel mówił o — niepodległości Polski. Nie znam drugiej instytucji, w którejby można było podówczas podobnym owiane duchem głosić prawdy. Po pierwszym odczytaniu obecna na sali żona senatora francuskiego podeszła do mnie i prosiła, aby w „podobny” sposób nie mówić o „carze rosyjskim „Pan wie, wojna... są ludzie, którzy Panu za zło to wezmą...”

P. Dick-May, której o tem powiedziałem, zamyśliła się chwilę i powiedziała: „niech pan mówi, co Pan uważa za właściwe. Pan tylko prawdę mówi, nic więcej. Stać Szkołę naszą na to, aby słuchała Prawd...”

Niema jej dzisiaj: owej słabiuchnej, szczupłej, o rysach uduchowionych, o białej, jak papier twarzy, z bystrymi czarnymi oczami, o małej dziecinnej rączce, o silnej woli i bystrym rozumie, panny Dick-May! Głęboko wzruszyła mnie wiadomość o jej śmierci. Nietylko dlatego, że śmierć ta przyszła tak nieoczekiwanie! Było to silne i piękne wspomnienie, związane z latami tułactwa mego. Zachowałem dla wspomnienia tego uczucie szczerzej i rzewniej wdzięczności!

Henryk Bezmanski

B. więźniowie polityczni.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych otrzymało od komisarza rządu pozwolenie na sprzedaż na ulicach miasta od dn. 31 sierpnia do 5 września r. b. czekoladek na dochód Stowarzyszenia, celem zasilenia swych szczerpłych funduszów na wydawanie wsparć b. więźniom politycznym, znajdującym się w bieżącej.

Stowarzyszenie liczy przeszło 1000 członków, rozsianych w różnych miejscowościach kraju. Zarząd Towarzystwa przychodzi z pomocą najwięcej potrzebującym, a zwłaszcza tym, którzy stracili zdrowie w rosyjskich więzieniach i katogach, a obecnie nie są zdolni do pracy.

W pierwszej połowie września odbędzie się w Warszawie ogólny Zjazd delegatów kół lokalnych tego Stowarzyszenia dla powzięcia poważnych uchwał, zmierzających ku temu, żeby Państwo przyszło z pomocą b. więźniom politycznym i zabezpieczyło ich los narówni z weteranami.

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Bydgoszczy

Dnia 14 b. m. odbyła się okręgowa konferencja P. P. S. Na konferencję stawili się przedstawiciele poszczególnych organizacji lokalnych Okręgu Bydgoskiego oraz delegat C. K. W. tow. poseł Pużak. Najważniejszym tematem obrad konferencji było — omówienie sytuacji wyborczej do Rad miejskich i zatwierdzenie list kandydatów. Nadmienić należy, że wybory do Rad miejskich w woj. Pomorskim i Pomorskim mają się odbyć w terminach różnych, a więc w końcu września i w pierwszej połowie października b. r. Takie stan rzeczy odbija się ujemnie na całokształcie akcji wyborczej, przedewszystkiem zaś na jej stronie techniczno-agitacyjnej. Albowiem gdyby wybory miały się odbyć w jednym terminie, wówczas n. p. możnaby uzyskać jeden numer wyborczy dla listy, co uprościłoby technikę i orientację wyborczą. Oczywiście, że dotychczasowym zarządom miast i większości icheno - enepierowskiej nie idzie o sprawność wyborczą i o faktyczne ujawnienie woli wyborców. Ich zarządzenia wyborcze zmierzają tylko do zagmatwania sytuacji wyborczej i do wyciągnięcia z tego stanu rzeczy bezpośrednich dla siebie korzyści.

Z tych tedy względów oczekiwać należy wielu niespodzianek i szykan wyborczych. Ale z temi trudnościami P. P. S. będzie się musiała uporać i miejmy nadzieję, że sztuczki wyborcze politykiem reakcyjnym nie wiele pomogą.

Natomiast daleko większym niebezpieczeństwem jest fakt rozbięcia przez t. zw. „Wolne Związki” p. Matuszewskiego akcji wyborczej. Okazuje się, że pan ten, bankrutujący z każdym dniem w opinii robotniczej, postanowił wbrew dyrektywom Komisji Centralnej Związków Zawodowych — stworzyć własną listę wyborczą do Rady Miejskiej w Bydgoszczy. Lista ta ma szumną nazwę — Zjednoczone Partje Socjalistyczne i Klasowe Związki Zawodowe, co jest ordynarnym nadużyciem. Oczywiście, że pod nazwą „Zjednoczone Partje Socjalistyczne” kryją się różni warcholi i t. zw. niezależni socjaliści, których można na palcach policzyć. Ale dla p. Matuszewskiego jest ważnym jego kramik, a nie interes szerokich warstw robotniczych. Gdy jednak związki w swojej większości nie poszły za p. Matuszewskim, wtedy p. Matuszewski postanowił resztę związków, a mianowicie Związek metalowców i użyteczności publicznej steroryzować. Teror polega na tym, że p. M. zagroził tym dwóm związkom, że o ile nie pójdą za jego listą, to w takim razie wyrzuci je z lokalu związkowego.

Jest to skandaliczny postępek, w dodatku naruszający brutalnie dyrektywy komisji centralnej. I dlatego zarządy związków metalowców i użyteczności publicznej winny natychmiast swoje związki odgrodzić od niszczyielskiej roboty Matuszewskiego.

Fuzje banków.

W okresie inflacji i związanej z nią spekulacji walutowej powstawały u nas banki jak grzyby po deszczu. Gdy nastąpił okres stabilizacji pieniądza, dla większości banków, które egzystencję swą zbudowały na różnicach kursowych, nastąpiły chude lata i wiele z nich zlikwidowało się i zeszło z placu.

Przeciągające się przesilenie gospodarcze, ograniczenia kredytowe i walutowe spowodowały, że niektóre większe banki znalazły się w krytycznym położeniu, z którego szukają wyjścia przez łączenie się — fuzję z innymi bankami. Niedawno temu nastąpiła fuzja pomiędzy Warszawskim Bankiem Zjednoczonym a Bankiem dla (1) Handlu i Przemysłu, na czele którego stoi — jak wiadomo — pos. Korfanty.

Obecnie, jak dowiadujemy się, mają połączyć się trzy największe w trzech dzielnicach Polski banki, mianowicie: Bank Handlowy w Warszawie, Polski Bank Przemysłowy (Lwów) i Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Wiadomość o tej fuzji wywołała sensację w kołach finansowych.

Strajk kierowców samochodowych

Wczoraj znacznie się zmniejszył ruch samochodowy na mieście z powodu strajku soferów autodorożek. Strajk był proklamowany na wiecu w środę, ponieważ właściciele samochodów nie chcą się zgodzić na żądanie kierowców, by wyznaczono im stałe pensje zamiast obecnie otrzymywanych procentów od sum, wskazanych przez liczniki.

Po ulicach krążyły wprawdzie wczoraj samochody - dorozki, ale były to te auta, których właściciel jest jednocześnie soferem. Kierowcy, prowadzący cudze samochody strajkowali.

Curiosa.

Stylowy p. Nowaczyński.

P. Adolf Nowaczyński cztery dni siedział w Kownie — i o tym swoim pobycie napisał szereg feletonów w znanym swoim żargonie, który teraz zbagacił jeszcze „litewszczyzną”. Od chwili, kiedy p. Nowaczyński dostał się do Kowna, Kowno znikło, bo p. Nowaczyński pisze stale: Kaunas. Jest to wybrk, godny tego stylistycznego i stylowego warchoła.

„Odyssea”, Homer i Echo Warszawskie.

W „Echu” warszawskim czytamy, że ekspedycja naukowa francuska znalazła w Egipcie w grobowcu rękopis „Odyssei” Homera.

A dalej idą własne już odkrycia „Echa”. Oto ów rękopis z okresu 2200 lat przed Chrystusem! A że Homer żył — czytamy dalej w „Echu” — w VII lub IX wieku przed Chrystusem, więc sprawdza się, że „epopeja była jedynie zestawieniem od tysięcy (!!) lat istniejących rapsodów bohaterkich, śpiewanych przez wędrownych śpiewaków”.

Okazuje się tedy po pierwsze, że 1) „Odyssea” Homera została spisana 2200 lat przed Chrystusem (specjalnie dla redakcji „Echa”), 2) że autor jej Homer żył w czasie znacznie późniejszym od jej napisania, bo papirus starszy jest od Homera o tysiąc zgorą lat, 3) że tysiące lat ją śpiewano, zanim ją spisano na 2200 lat przed Chrystusem. Co za odkrycia, co za odkrycia!

„Haniebny początek”.

„Dwugroszówka” srodze się oburza, że w Białymstoku powstał „cech rzemieślniczy, obejmujący zarówno chrześcijan, jak i żydów”. „Dwugroszówka” ma nadzieję, że ten „haniebny początek będzie zarazem końcem podobnej współpracy polsko-żydowskiej na terenie rzemieślniczych organizacji cechowych”.

„Współpracę polsko-żydowską” endecy uznają tylko na terenie organizacji wielokapitalistycznej. P. Wierzbickiemu endecy nie krzyczą: hańba! kiedy w „Lewiatanie” łączy kapitalistów wszelkich wyznań i narodowości. Ale co innego rzemieślnicy! Dla drobno-mieszczanstwa endecja ma — antysemityzm.

Przed jesienną sesją Ligi Narodów.

KONFERENCJA PRASOWA W M. S. Z.

Wczorajsza konferencja prasowa w Ministerjum Spraw Zagranicznych poświęcona była omówieniu porządku dziennego wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Po kilku uwagach wstępnych naczelnik wydziału prasowego p. Grabowskiego wyjaśnienie udzielił członek polskiej delegacji do Genewy, p. dr. Tytus Komarnicki, referent spraw Ligi Narodów w M. S. Z.

Wrześniowe Zgromadzenie, mówił p. Komarnicki, będzie miało szczególnie doniosłe znaczenie, gdyż punktem centralnym narad będzie protokół genewski, a zwłaszcza ta jego część, która dotyczy arbitrażu w stosunkach międzynarodowych. Sprawa to bardzo drażliwa z powodu oświadczenia w marcu b. r. ze strony rządu brytyjskiego, że Anglia podpisie protokół nie może. Tło dyskusji stanowią będą świeżo ukończone narady państw sojusznicych co do pałatu gwarancyjnego. Narady te wyszły już ze stadium „papierowego” t. j. porozumiewania się drogą not i właśnie w Genewie nastąpią osobiste konferencje przedstawicieli mocarstw. Polska delegacja nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska i twarzą stać będzie na gruncie protokołu genewskiego, który może być ujęty w inną formę, ale musi zawierać ogólne gwarancje pokoju pod powagą autorytetu Ligi Narodów. Tylko tą drogą Polska może zabezpieczyć swe granice i uzyskać pośrednio gwarancję Anglii. (Wszelkie pakiety, zawierane między poszczególnymi państwami z pominięciem Ligi, są dla państwa naszego wysoce niebezpieczne. Ponieważ stanowisko Polski zgadza się z interesami Ligi, dla której powagi obalenie protokołu genewskiego byłoby poważnym ciosem, więc delegacja nasza będzie widziana w Genewie b. sympatycznie.

Przed rozpoczęciem sesji odbędzie się w Genewie Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. Przeniesienie Konferencji z Rewla do Genewy nastąpiło na życzenie Finlandii a za zgodą wszystkich państw bałtyckich ze względów czysto technicznych.

Podczas sesji zgromadzenia zbierze się Rada Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata francuskiego: ~~...~~ przewodniczącego spel-

niac będą kolejno p.p. Briand i Paul Boncour. Najdonioslejszym punktem porządku dziennego Rady będzie rozgraniczenie Mossulu i Turcji w myśl postanowień traktatu Lozańskiego. Ze spraw polskich Rada zajmie się rozstrzygnięciem sporu kompetencyjnego między Polskim Komisarjatem w Gdańsku a Radą Portu co do władzy nad częścią terenu Westerplatte, przeznaczonego, jak wiadomo, na skład amunicji dla Polski, oraz ostatecznym załatwieniem sprawy polskiej służby pocztowej w Gdańsku. Ta ostatnia sprawa została w myśl życzeń polskich zdecydowana przez Trybunał Hasli i Komitet ekspertów, którzy port określili, jako obszar zmiany co do granic w zależności od rozwoju Gdańska.

Zajmie się też Rada sprawą, wprawdzie nie państwowo - polską, ale obchodzącą żywo naród polski, mniejszości polskiej na Litwie.

Wątpliwa jest rzecza, by jeszcze na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów Niemcy miały zgłosić swe wstąpienie. Tak samo wydaje się nieprawdopodobnym, by Stresemann przyjechał do Genewy.

Co do wyborów członków niestałych Rady, to Polska dążyć będzie, by z Rady ustąpiły te państwa, które mają tam swych delegatów 3 i więcej lat, gdyż jest krzywdzącym uposiedzeniem innych państw. Być może, że skład Rady znacznie się zmieni, gdyż państwa mniejsze są wysoce niezadowolone ze zbyt długiego reprezentowania tych samych państw w Radzie.

KRONIKA POLITYCZNA.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

P. Skrzyński nie pojedzie do Rewla. Konferencja państw bałtyckich odbędzie się w Genewie, przed obradami Ligi Narodów.

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE.

Jak dowiadujemy się, wynikiem toczących się od pewnego czasu nieoficjalnych pertraktacji między rządem polskim i litewskim jest osiągnięcie porozumienia co do konieczności nawiazania jawnych i oficjalnych rokowań. Rokowania te prowadzić będzie z ramienia Polski delegacja na czele z p. Łukasiewiczem, dyrektorem departamentu politycznego M. S. Z. Delegacja polska udaje się we wtorek do Hagi, która będzie miejscem rokowań. Na konferencji polsko-litewskiej poruszona będzie sprawa dostępu Polski do portu w Klaipėdie, sprawa spławu na Niemnie i wreszcie kwestja nawiazania stosunków konsularnych i komunikacyjno-pocztowych między obu państwami.

ZMIANY NA POSTERUNKACH DYPLOMATYCZNYCH.

Posel polski w Tokio p. Patek ma opuścić to stanowisko i wrócić do Warszawy. Krązą pogłoski, że następcą p. Patka ma być dotychczasowy posel przy Rządzie włoskim — p. August Zaleski. Natomiast następcą p. Zaleskiego ma być... p. Kozieki, snąc dlatego, by mógł modlić się do Mussoliniego... zbliżać, jak to czynił dotychczas na odległość.

10 MILJONÓW DOLARÓW POŻYCZKI DLA POLSKI.

Na giełdzie krążyły wczoraj pogłoski, że pewna zagraniczna firma eksportowa ofiarowuje rządowi polskiemu 10 milionów dolarów pożyczki w związku z projektowanym wywozem tegorocznego zboża.

TRANZYT PRZEZ POMORZE POLSKIE.

(PAT). Dnia 20 sierpnia b. r. odbyła się przed Trybunałem Rozjemczym w Gdańsku rozprawa, której przedmiotem był spór o interpretację art. 3 Konwencji o wolności tranzytu pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec. Artykuł ten ustala, że przy tranzycie nie będą brane pod uwagę ani przynależność państwa podróży, ani pochodzenie towaru, ani przynależność państwowa nadawcy i odbiorcy. Polska też wychodzi z założenia, że w art. 3 jest mowa tylko o tranzycie między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec, ponieważ przepisy konwencji tylko taki tranzyt traktują, i że komunikacja międzynarodowa np. z Estonii lub Litwy przez Polskę i Niemcy, albo z Francji do Prus Wschodnich ma się normalnie odbywać na podstawie ogólnej międzynarodowej konwencji berneńskiej. Teza niemiecka wywodzi z brzmienia art. 3 konwencji prawo stosowania jej także przy tranzycie międzynarodowym, o ile ten przecina terytorjum Prus Wschodnich. Mimo niewatpliwej jasności tezy polskiej, zapadł dnia 21 sierpnia r. b. wyrok Trybunału, przyznający rację tezie niemieckiej.

DEMONSTRACJA W WIĘZIENIU.

Onegdaj więźniowie komunistyczni, osadzeni na Pawiaku, urządzili gwałtowną demonstrację celem zaprotestowania przeciwko wyrokowi śmierci na Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego. 15-tu demonstrantów zamknięto w „karcerze”, innych rozmieśczone w pojedynczych celach. Policja otoczyła gmach więzienia.

DALSZE OBOSTRZENIA PASZPORTOWE.

Rząd w najbliższych dniach wyda rozporządzenie, zawierające nowe obostrzenia paszportowe. Wydawanie paszportów ulgowych ma być ograniczone do minimum, wszystkie formalności mają być z całą surowością przestrzegane i wreszcie cena paszportu zwykłego podwyższona zostanie do 500 złotych.

TELEGRAMY

Raport rzeczoznawców w sprawie polskiej poczty w Gdańsku.

Genewa, 22 sierpnia. (PAT.) Komisja, której Rada Ligi Narodów poleciła przedstawienie wniosków co do granicy portu gdańskiego z punktu widzenia polskiej służby pocztowej, ukończyła swe prace. Sprawozdanie komisji zostało doręczone członkom Rady Ligi za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Komisja obradowała w Gdańsku w czasie od 19-go do 23-go lipca r. b., zwiedziła teren i wysłuchała opinii stron zainteresowanych. Komisja starała się wykreślić granice portu w sposób słuszny i praktyczny. Komisja była zdania, że granice portu objąć muszą nie tylko teren, gdzie są skoncentrowane budowle techniczne, ale także zakłady gospodarcze. Komisja zgodnie wyraziła zapatrywanie, że granice portu z punktu widzenia służby pocztowej nie mogą być pociągnięte w ten sposób, jak by to nastąpiło z punktu widzenia technicznego, lecz również jedynomyślnie wypowiedziała zapatrywanie, że obszary miejskie, włączone w granice portu, nie powinny mieć rozmiarów większych ponad rzeczywistą potrzebę. Komisja uznała za słuszne ograniczyć polską strefę pocztową do tych części miasta Gdańska, gdzie mieszczą się zakłady, których działanie łączy się ściśle z użytkowaniem portu. Zdaniem komisji, granica ma być pociągnięta w ten sposób, aby poczta polska mogła doręczać przesyłki do budynków, mieszczących się przy ulicach i placach, objętych strefą portową. Skrzynki pocztowe mogą być rozmieszczone w jakimkolwiek miejscu na tych ulicach i placach. Ponieważ budynki niektórych władz polskich, w szczególności budynki generalnego komisariatu, jakoteż budynki niektórych przedsiębiorstw, pozostających w ścisłym związku z portem, znajdujących się poza granicami wykreślonymi, komisja jest zdania, że jeżeli w przeciągu 6-ciu miesięcy nie przyjdzie do porozumienia w sprawie rozdziału przesyłek, przeznaczonych dla władz polskich, wzgl. dla adresatów, których siedziby mieszczą się poza obrębem wytyczonej granicy portu, należałoby wykreślić nowe granice. Granica już wykreślona stanowi podstawę do ewentualnego porozumienia. Komisja sądzi w końcu, że z powodu możliwych przenoszeń budynków gospodarczych i technicznych portowych, byłoby rzeczą wskazaną

przewidzieć zmianę ewentualnej granicy i to na żądanie jednej ze stron zainteresowanych, np. co 5 lat.

OPINIA WYSOKIEGO KOMISARZA LIGI NARODÓW.

Gdańsk, 22 sierpnia. (PAT.) Według doniesień prasy tutejszej z Genewy, równocześnie z raportem komisji rzeczoznawców, delegowanej przez Radę Ligi Narodów do wykreślenia granic portu gdańskiego, ogłoszono opinię Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Mac Donella. Wysoki komisarz w piśmie, wystosowanym 17 bm. do generalnego sekretarza Ligi Narodów, wyraża życzenie, by Rada Ligi zaaprobowala linię, wykreślając granicę portu gdańskiego według propozycji komisji rzeczoznawców. Wysoki komisarz a próbuje również propozycję komisji, dotyczącą możliwości rewizji jej orzeczenia w terminie 5-letnim. Co się tyczy wniosku komisji poddania ponownemu rozważeniu linii, zamykającej port gdański na wypadek, gdyby nie osiągnięto porozumienia przewidzianego art. 168 umowy warszawskiej. Wysoki komisarz stwierdza, że ta część raportu nie była omówiona przez niego z członkami komisji rzeczoznawców, lecz zredagowana została przez niego dopiero po ich wyjeździe z Gdańska. Wysoki komisarz upatruje w przyjęciu odnoszących wniosków chęć przewleknięcia sprawy. W dalszym ciągu Wysoki komisarz odnawia swej aprobaty wnioskowi, przyjętemu przez komisję rzeczoznawców, a zezwalając każdej osobie na posługiwanie się pocztą polską w porcie gdańskim, ponieważ upatruje w tem rozszerzenie polskiej służby pocztowej poza granice portu gdańskiego.

„OBURZENIE” NACJONALISTÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk, 22 sierpnia. (PAT.) Orzeczenie komisji rzeczoznawców w sprawie granicy portu gdańskiego w stosunku do polskiej służby pocztowej wywołało w tutejszych kołach niemieckich, a zwłaszcza w kołach nacjonalistycznych ogromne wzburzenie. Pisma nacjonalistyczne podkreślają, że orzeczenie komisji z rzeczoznawców jest nowym pogwałceniem praw Gdańska, który nigdy nie uzna tej decyzji.

su sjonistycznego w Wiedniu i uchwalili rezolucję, domagającą się od rządu zakazania dalszych obrad kongresu. Po wiecu ruszył ulicami miasta pochód. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Manifestacje antyżydowskie w Wiedniu.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) Dziś popołudniu odbył się dozwolony przez policję wiec nacjonalistów niemieckich. Wiec odbył się pod gołem niebem. Manifestanci zaprotestowali przeciwko odbywaniu kongre-

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

JAPONJA SOLIDARYZUJE SIĘ Z ANGLJĄ.

Tokio, 22 sierpnia. (PAT.) Reuter. Ministerjum spraw zagranicznych oświadcza, że Japonja prawdopodobnie zdecyduje się wspólnie z Anglią wystosować notę do prowizorycznego rządu kantonskiego, odpowiedzialnego za ograniczenie swobodnej komunikacji okrętów japońskich i an-

gielskich. Równocześnie będzie wręczony odpis noty rządowi w Pekinie.

ZASTÓJ W ANGIŁSKIM RUCHU OKRĘTOWYM.

Londyn, 22 sierpnia. (PAT.) (Reuter). Od przybytych tu z Hong-Kongu Anglików otrzymano wiadomość o całkowitym zastoju angielskiego ruchu okrętowego na

wodach chińskich, wskutek znanych ograniczeń, ogłoszonych przez rząd Kantonu.

O POROZUMIENIE MIĘDZY KANTONEM A PEKINEM.

Hong - Kong, 22 sierpnia. (PAT.) Prezydent rządu narodowego w Kantonie udaje się do Pekinu, ażeby skłonić rząd centralny do oświadczenia, iż każdy atak na Kanton będzie uważany za akcję wojenną przeciwko Chinom.

Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny

Paryż, 22 sierpnia (PAT.) Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Marsylii rozpoczął dziś po południu swe prace. Program kongresu obejmuje rozpatrzenie kwestji rozbrojenia, zagadnienia kolonialne, kwestję stosunków z III Międzynarodówką, jak również Ligą Narodów. Komitet wykonawczy postanowił przeniesienie sekretariatu generalnego do Szwajcarii.

Podróż Caillaux do Londynu.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT.) Minister finansów Caillaux udaje się do Londynu w niedzielę w towarzystwie starszego urzędnika ministerjum finansów. Pierwsze posiedzenie z Winstonem Churchillem odbędzie się w poniedziałek.

Niemcy mają otrzymać mandat w Afryce

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” podaje za praskim dziennikiem „Ceske Slovo”, organem, stojącym blisko ministra Benesa, że pewne oznaki wskazują na istnienie zamiaru oddania Niemcom, wzamian za uznanie przez nich art. 16 paktu Ligi Narodów, mandatu nad jedną z afrykańskich kolonii. Dziennik zaznacza, że nie ma ścisłych dowodów na swoje twierdzenie, uważa jednak za rzecz pewną, iż poza kulisami toczą się w tej sprawie rokowania.

Zamach na gubernatora Martyniki.

Fort de France, 22 sierpnia. (PAT.) Gubernator Martyniki Richard w chwili, gdy wstępował na pokład okrętu, został ciężko raniony 4 strzałami rewolwerowymi.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT.) Według informacji, otrzymanych z Fort de France, sprawca zamachu na gubernatora Martyniki Richarda jest synem urzędnika, zabitego podczas wyborów w maju r. b. Został on zaarrestowany i przyznał się do przestępstwa. Zdrowie rannego poprawia się, lekarze nie wydali jednak ostatecznej opinii.

Wykrycie tajnego archiwum carskiej marynarki.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy, że w gmachu admiralicji znaleziono w apartamentach b. ministra marynarki Grigorowicza zamurowane w ścianie tajne archiwum sztabu generalnego marynarki, zawierające liczne dokumenty z r. 1917. Odkryciu temu przypisują duże znaczenie.

siał raport prokuratorowi. No i cała sprawa wyjaśniła się.

KARA NA LEKKOMYŚLNYCH SZOFERÓW.

Władze stanu Indianapolis (Am. Półn.) zdobyły się na oryginalny pomysł zastraszania lekkomyślnych szoferów. Oto szofer, którego samochód przejeździe i zabije przechodnia, zostawia się na godzinę w trupiarni, sam na sam z jego ofiarą. Przypuszcza się, że taki szofer na przyszłość będzie ostrożniejszy.

PROFESOR I MARYNARZ.

Pewien profesor odbywał przejażdżkę łodzią po morzu.

— Powiedz mi, mój przyjacielu — zapytał w czasie tej przejażdżki sternik — czy masz jakie pojęcie o matematyce?

— Nigdy o tem nie słyszałem — brzmiała odpowiedź.

— Szkoda, wielka szkoda! Zmarowałśśś temsamem czwartą część swego życia. No... ale naukami przyrodniczymi trochę się zajmowałśśś.

— Nigdy w życiu.

— Hm, znów czwartą część swego życia zmarnowana. A jak się ma rzecz z astronomją?

Już sternik miał dać odpowiedź, że o astronomji także niema pojęcia, gdy nagle łódź się wywróciła.

— Czy umie pan pływać? — zapytał sternik profesora, ledwie utrzymującego się na powierzchni wody.

— Nie, niestety, nie umiem — odrzekł zrozpaczony profesor, a na to sternik odrzekł:

— Niech pan mocno mnie się trzyma, bo w przeciwnym razie straci pan wszystkie cztery części swego życia.

Prowincja.

Lublin.

(Kor. własna)

Komu i na co daje pożyczki Komitet Rozbudowy. Magistrat przeciw kooperatywom.

Dn 11 sierpnia na posiedzeniu Lubelskiego Komitetu Rozbudowy członek tegoż Komitetu p. Lucht fabrykant skór, gwałciiciel ustaw zabezpieczających robotników, zgłosił podanie o pożyczkę na remont i nadbudowę dla siebie i swego współnika.

Pani Sliwicka właścicielka domu zgłosiła się po 30 tysięcy złotych pożyczki na nadbudowę 6 pokoi z kuchnią.

Przyznano jej 20 tysięcy zł. Jest to dowód że Komitet popiera nadbudówki wielopokojowe — robione na przedsiębiorstwa — bowiem pani S. oświadczyła, że z tych 6 pokoi z kuchnią — 3 pokoje będzie odnajmować kawalerom. A więc półdzie handelek. Takie załatwianie sprawy rozbudowy jest przeciwne ustawie.

W ostatnich dniach między robotnikami rozszła się nieprawdopodobna pogłoska, że Magistrat, a głównie p. prezydent Szczepański, chce zabrać na rzecz m. Lublina folwark „Dziesiąta” — (to właśnie grunta, o które ubiegają się robotnicze, kolejarzkie i urzędnicze kooperatywy mieszkaniowe. Magistrat w ten sposób chce ludzi niezamożnych pozbawić taniego nabycia ziemi — albowiem jest wiadome, że Magistratowi „Dziesiąta” potrzebna jest jedynie w celach spekulacyjnych ziemia.

A przecież ziemie leżące w granicach „dużego Lublina” od lat 6 nie są prawnie włączone do miasta — a są to olbrzymie niezabudowane przestrzenie. Jednego jeszcze nie polknęli a na drugie dybia. Na szczęście dowiadujemy się, że tow. p. Małkowski w sprawie gruntów na „Dziesiątej” bardzo ostro interpelował u pana prezydenta.

Ogół zainteresowanych musi pośia poprzeć, bo inaczej — ziemia pod kooperatywy mieszkaniowe przepadnie.

Towarzystwo amerykańskie nareszcie szykuje się do rozpoczęcia budowy hali targowej i rzekni, ale miejscowi architekci spierają się o zewnętrzny wygląd hal i niewiadomo kiedy się podgodzą.

Z kanalizacją gorzej, bo w ciągu 6 lat Magistracy inżynierowie robili ciągle pomiary, które okazały się do niczego. Znow więc trzeba zaczynać od początku.

Za to podatki z nas, lokatorów, Magistrat ciągnie jak się patrzy, tylko niewiadomo na co one idą, bo jak widać z mojego listu, my, lokatorzy z poza śródmieścia, nie mamy nic: ani kanalizacji, ani bruków, ani zdrowych mieszkań.

Lokator.

Głosy czytelników.

NIEDOLA EMERYTÓW W GDANSKU.

W Gdańsku przebywa kilkunastu polskich emerytów państwowych. Jakkolwiek polskim emerytom niezbyt dobrze się powodzi, to w szczególności był emerytów, którzy mają nieszczęście mieszkać w Gdańsku, zaprawiony jest szczególnymi goryczkami domieszanymi przez niedbalstwo lub złą wolę podrzędnych organów.

Otóż, prócz ogólnych uposledzeń emerytów, emeryci gdańscy nigdy nie wiedzą kiedy mają się spodziewać wypłaty ich pieniędzy, gdyż zależne to jest zupełnie od humoru i dobrej woli podrzędnych urzędników lwowskiej Izby Skarbowej. Wypłata emerytur gdańskim emerytom, jest bowiem tak skonstruowana, jak gdyby rozmyślnie komus na tem zależało, aby ta wypłata jaknajwięcej była utrudniona.

Najpierw lwowska Izba Skarbowa wysyła gotówkę wraz z listami płatniczymi do Min Spraw Zagr., Min. zaś wysyła te listy wraz z pieniędzmi kurjerem dyplomatycznym, jeżdżącym raz tygodniowo do Generalnego Komisariatu w Gdańsku, a Komisariat dopiero zawiadamia emerytów kiedy mają się zgłosić po odbiór pieniędzy. Ten sposób wypłaty byłby jeszcze zrozumiałym, gdyby Gdańsk leżał gdzieś daleko poza granicami, lecz nie do pojęcia jest on dla zdrowego rozsądku, jeżeli się zważy, że Rząd Polski ma w Gdańsku własny Urząd Pocztowy i Rządową Kasę Skarbową.

Czyż nie byłoby więc najprostszym sposobem i rozsądniejszym przekazać emerytury przez polską pocztę lub przez Rządową Kasę Skarbową?

Również niezrozumiałem jest, dlaczego emerytom gdańskim ma wypłacać pobory właśnie lwowska Izba Skarbowa, która leży na najdalszym przeciwnym krańcu Rzplitej a nie najbliższa Izba Skarbowa w Grudziądzu. Zagadką również pozostanie dla zwykłego śmiertelnika, dlaczego emerytom gdańskim odmawia się dodatku na mieszkanie, wypłacanego wszystkim innym urzędnikom i emerytom.

Ruch robotniczy Z życia partji.

OSTRZEŻENIE.

Do wiadomości wszystkich Komitetów Partyjnych oraz Związków Zawodowych.

Doszło do naszej wiadomości, że Jan Łukawski, wydany z organizacji partyjnej i Związków Zawodowych, stara się wkroczyć z powrotem na stanowisko sekretarza związkowego w Kielcach.

Przestrzegamy wszystkie organizacje partyjne i zawodowe przed tym osobnikiem!

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Rozmaitości.

WIELKOŚĆ FAL MORSKICH. Dotychczas obliczenie długości i wysokości fal morskich nastrożone wielkie trudności. Obecnie przy pomocy specjalnych aparatów fotograficznych udało się dokonać ścisłych pomiarów. Okazuje się, że przy nieco wzburzonym morzu fale mają wysokość dwóch do czterech metrów przy silnym wietrze — 8—9, a przy orkanie — 10—12 metrów. Wyższej wysokości nie stwierdzono nawet przy najsroższych burzach. Dawniej podawane liczby, 15 i więcej metrów, należały tedy do dziedziny bajek.

Długość takiej fali morskiej wynosi około 300 metrów. Szybkość wielkiej fali wynosi dwadzieścia metrów na sekundę, czyli równa się szybkości pociągu pośpiesznego.

LAMPART NA WOLNOŚCI. Przez kilka dni Paryż miał nielada sensację, no i niemało strachu.

Oto niedawno przywieziono z Abisynji młodego, 12-miesięcznego lamparta, niezwykle dzikiego i silnego. Schwytanie go i przewiezienie do Paryża połączone było z wielkimi trudnościami. Lampart ciągle próbował ucieczki. Dlatego zbudowano dla niego specjalnie mocną klatkę żelazną. Umieszczono go w ogrodzie zoologicznym, przytykającym do lasku bułońskiego. Alisi w nocy z niedzielą na poniedziałek lampart przeżył jedną z krak i poszedł — lampartować po Paryżu.

Zaczęły się gorączkowe poszukiwania. Stwierdzono, że lampart wyostał się z ogrodu zoologicznego do lasku bułońskiego. Ale gdzie się podziewa? Zorganizowano wielką obławę ze strzelcem malajskim Rogerem Verindet na czele. Tłumy ciekawych, nie bacząc na niebezpieczeństwo, przyłączyły się do obławy. Szukano lamparta w dzień i w nocy, przy świetle pochodni. Trwało to kilka dni. A lamparta ani śladu.

Wreszcie się znalazł! Obława znalazła go w jednym z ogrodów prywatnych, przylegających do lasku bułońskiego. Lampart był zupełnie wycieńczony. Gdy go opadły psy, skoczył na drzewo. Wtedy go zastrzelono.

ŚLUB PRZEZ RADIO. Oczywiście w Ameryce Paston, który dawał ślub, był w Bostonie, a młoda para na wystawie radiofonicznej w Portland.

MADRY PIES. Przytoczyliśmy w „Robotniku” za angielskim dziennikiem socjalistycznym „Daily Herald” anegdotkę o psie, który co rano brał od sprzedawcy gazet egz. „Daily Herald” i nie chciał brać żadnego innego pisma. Pewien czytelnik w odpowiedzi na to przesłał „Daily Heraldowi” jeszcze dowieczniejszą anegdotę.

„Przed wojną, kiedy większość dzienników kosziowała pół pensa, znałem psa, który stałe „kupował dla swego pana gazety. Pewnego dnia pan dał psu całego pensa i powiedział mu, żeby przyniósł resztę. Sprzedawca dał psu gazetę — i fałszywe pół pensa. Pies wziął monetę, ale po chwili wrócił — prowadząc policjanta...”

WSZYSTKO PODPISYWAŁ. Jak podaje „Pravda” sowiecka pewien urzędnik milicji na Syberji Bankowski odznaczał się tą cnotą biurokratyczną, że podpisywał papiery, nie czytając ich. Wobec tego podwładni spłatali mu figla. Podsunęli mu do podpisania następujący papier:

„Do Naczelnika Krasnojarskiej powiatowej milicji. Sekretne.

Raport.

Podaję do Waszej wiadomości, że dnia dzisiejszego, o 12-tej w nocy miałem stosunek z żoną, przyczem mnie chodziło o to, aby mieć syna, a co do mojej żony, to nie wiem, czego ona chciała. Dodając o tem, proszę przygotować się do chrzcina.

No i Bankowski podpisał... Naczelnik, który otrzymał taki raport sadił że B. zwirował i prze-

T. K. T. Towarzystwo Kursów Technicznych

Mokotowska 6.

w roku szkolnym 1925/1926 prowadzić będzie:

- 1) Kursy budowy maszyn.
- 2) Kursy elektrotechniki.
- 3) Kursy obróbki metali dla majstrów
z polecenia Min. W. R. i O. P.
- 4) Kursy naukowej organizacji pracy.

Podania przyjmowane będą do zaożycia wykładow, t. j. do 1 września r. b. Wszelkich informacji udziela kancelarja T. K. T. w gmachu Państwowej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda (Mokotowska 6) codziennie od 6—8 wiecz.

! Najszczęśliwsza kolektura w Polsce!

W. Wolański

Warszawa, Nowy Świat 19, telef. 155-00.

Mamy zaszczyt uprzejmie zawiadomić Sz. Klijeotele, że z dniem jutrzejszym rozpoczynamy sprzedaż losów do I-ej klasy 12-ej Loterji Państwowej.

Główna wygrana 400.000 Zł.

Ogólna suma wygranych 9.824.000 Złotych.

Cena losu całego—40 Zł., połowy—20 Zł., ćwiartki—10 Zł.

UWAGA!!! Nasze twierdzenie iż jesteśmy najszczęśliwszą kolekturą w Polsce opieramy na faktach, które każdy z Sz. Klijeotele może sprawdzić, o co najuprzejmiej prosimy, a mianowicie w roku bieżącym padły u nas wygrane

250.000 Zł. na Nr. 18690, oraz 100.000 Zł. na Nr. 16436.

Dotychczas nikt oprócz nas w całej Polsce tak szczęśliwymi wynikami, dla swych graczy, poszczycić się nie może.

We wtorek dn. 25 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Ruch zawodowy.

XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce. W dniach 23 i 24 sierpnia r. b. odbędzie się XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i przyjęcie regulaminu Zjazdu, 2) Wybór Prezydium oraz Komisji mandatowej i wyborczej, 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) organizacyjne, b) finansowe, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Stan przemysłu cukrowniczego, warunki pracy i płacy oraz zadanie naszego Związku, 6) Sprawy organizacyjne i kulturalno-oświatowe, 7) Wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski. Początek Zjazdu o godz. 10 rano w dn. 23.VIII r. b.

Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej (Miejskich) przy ul. Wareckiej 7, II piętro.

Ze Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej (Miejscy). W niedzielę, dn. 23 b. m. Zw. Prac. Inst. Użytk. Publ. (Miejscy) urządza wycieczkę towarzyską dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości. Odjazd statkiem parowym do lasu pod Jabłonką o godz. 8 rano z prawej strony mostu Kierbedzia. Bilety w cenie 3 złote do nabycia w sekretarjacie, Warecka 7, u delegatów i przy statku. Program uroczajony. Dzieci do lat 10 bezpłatnie.

Ruch kult.-oświatowy.

Wycieczka na stację filtrów. W niedzielę dn. 23 odbędzie się wycieczka do stacji filtrów. Zbiórka o godz. 11 rano przed filtry, Koszykowa 81. Bilety w cenie 40 gr. (30 gr. dla członków) do nabycia w Sekretarjacie TUR-a i na miejscu zbiórki.

Organizuje się Sekcja administratorów i rządców przy Zw. Zawodow. pracowników handlowych i biurowych (Zielna 25). Zapisy przyjmuje Sekretarjat, który czynny jest od 11 do 2 i od 5 do 7.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH GĘSIA 57a róg SMOCZEJ tel. 281-45

czynna cały dzień od 10 rano do 8 w. Analizy lekarskie. Gabinet dentystyczny. Lamy kwarcowe i Sollux. Kąpiele elektryczne i parówki. Masaż i elektryzacja. Roentgen (naświetlanie i prześwietlanie). **Poradnia dla niemowląt od 9—10 r.** Choroby weneryczne od 1¹/₂—3 i od 7—8 w. Cena porady 3 złote.

CZY WIESZ CO TO JEST

„RACO“?

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 21,7, najniższa 14,9.

W Zakopanem pochmurno, temperatura 12°, wiatr NW; temperatura najniższa nocą 11°, najwyższa o neądaj 21°, opadu 6 mm.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Po przejściowym polepszeniu się stanu pogody i wzroście temperatury (miejscami do 25 w godzinach popołudniowych), posuwających się z zachodu na wschodowi, nastąpi ponowny wzrost zachmurzenia, dążący w tymże kierunku i miejscami deszcz. Skłonność do burz, zwłaszcza na południu i w środku kraju, zmiana wiatru na kierunku południowym.

Mnożna urzędnicza. Departament budżetowy Ministerjum Skarbu zawiadomił wszystkie urzędy państwowe, że mnożna na wrzesień dla uposażeń urzędniczych wyznaczona została w wysokości 42 punktów. Dodatek mieszkaniowy pozostaje w normie m. sierpnia.

„Moto - Taxi”. Magistrat zezwolił na wypuszczenie na miasto narazie 10 bezgłośnych motocykli „moto-taxi” z licznikiem, jako drożki jednoosobowe. Taryfę za przejazd ustalono, tytułem próby, na 25 gr. za kilometr; taryfa nocna wynosić będzie 50% wyżej, z niezbędnym zaokrągleniem.

Rejestracja służby wojskowej akademików. Na mocy polecenia M. S. Wojsk., Wydział wojskowy przy Naczelnym Komitecie Akademickim wzywa wszystkich studentów, którzy posiadają książeczki wojskowe lub zostali przeniesieni do rezerwy, nie mając całkowicie wyśłużonej służby wojskowej, do zgłoszenia się do dnia 15 września b. r. w Wydziale Wojskowym, Kopernika 41, pokój nr. 5, w godzinach urzędowych w środy i piątki od g 4—5 pp., w celu rejestracji i wyjaśnienia ich stosunku do wojska.

Tow. pomocy dzieciom i młodzieży polskiej z kresów. Mając powierzoną opiekę nad 450 dziećmi, przybyłymi z Rosji, zwraca się do społeczeństwa z apelem gorącym o pomoc w poczynaniach ratunkowych dla sierot. W najbliższych dniach rozpocznie się publiczna akcja w tym kierunku. Obecnie chodzi o zbiórke prezentów w naturze. Ofiary składać należy do lokalu Tow., Świętokrzyska 5, lub o powiadomienie telefoniczne (tel. 411-54 lub 415-54), gdzie należy kierować się po odbiór ofiary.

Wodociąg w porcie gdyńskim. W dniu 13 b. m. został w porcie Gdyńskim otwarty wodociąg zaopatrujący statki w wodę do picia i kotłów. Dzięki znacznej głębokości studni artezyjskiej, woda jest doskonała, co wykazała analiza. Pierwszy z wody korzystał estoński statek „Mary”, który w tym czasie ładował 1740 ton węgla do Rygi. Równocześnie w porcie ładował się statek francuski „Jainville”, który brał 1500 ton

kopalniaków do Dunkierki. Uruchomienie wodociągu jest to dalszy etap w udostępnieniu portu dla żeglugi morskiej.

WYPADKI.

Zbrodnicy zamach. Na ul. Dzikiej, przed domem nr. 65, znaleziono poranionego przez nieznaną sprawców Antoniego Szmalkiewicza. Lekarz Pogotowia stwierdził rany prawego stawu skokowego i, po opatrunku, przewiózł poszwankowanego do domu.

Rozbicie kasy ogniowatej. Do biura budowlanego p. f. „T. Czosnowski i S-ka” przy ul. Ceglanej 5 dostali się niewykryci kasiarze, którzy rozpruli kasę ogniowatą, z której skradli 160 zł. gotówką oraz marki stemplowe za kilkadziesiąt złotych. Kasiarze przedostali się przez szych domu nr. 30 przy ul. Twardej, skąd przez wyłom w ścianie szczytowej dostali się na dach domu nr. 4 przy ul. Prostej, zaś stamtąd na dach domu nr. 5 przy ul. Ceglanej, gdzie dokonawszy zerwania dachu budynku fabrycznego, dostali się do wnętrza biura budowlanego.

Upadek z rusztowania. Na Kanonji, w domu nr. 8, spadł z rusztowania malarz 71-letni Teodor Kański, który doznał złamania lewego uda oraz odniósł ranę tłuczoną głowy. Pogotowie przewiozło starca do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przy pracy. Na forcie Legionów podczas pracy beczka przyniołta robotnika 56-letniego Franciszka Lewandowskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne póluczenie i, po opatrunku, przewiózł poszwankowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W domu nr. 10 przy ul. Nowosentatorskiej w czasie pracy zatrudnił się wydziałajacym się czadem uczeń ślusarski 18-letni Zygmunt Siemiński. którego Pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego.

Przejechanie. Na placu Kazimierza Wielkiego, przed domem nr. 12, wóz powożony przez Jana Ładyńskiego, najechał na przechodzącego przez jezdnię 9-letniego Stefana Kazimierczaka. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą głowy i, po opatrunku, pozostawił ranionego na miejscu.

Wypadki samochodowe. Przed domem nr. 2 przy ul. Nalewki samochód najechał na 10-letniego Moszka Szeklanga. Lekarz Pogotowia stwierdził póluczenie prawego podudzia i, po opatrunku, chłopca pozostawił na miejscu.

— Na ul. Zimnej, przed domem nr. 2, został najechany przez samochód 29-letni Eljasz Wejdmann, tragarz, którego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził dwie rany tłuczone głowy.

Program koncertów radiofonicznych

Na dziś:

Warszawa (385 m.) Koncert, zorganizowany staraniem Centr. Kom. Polskich Zrzeszeń Radiofonicznych. Wieczór lekkiej muzyki. Godz. 20—21 — Jazz-Band; godz. 21—22 — kuplety, recytacje muzyczne, śpiewy solowe itd., przy współudziale pp.: Miry Łaniewskiej, Marji Zarembianki, Alojzego Kaszyna i in.

Łódź (365 m.) Godz. 21.45 — 23.30—koncert zespołu orkiestralnego i gra solowa na skrzypcach i wiolonczeli.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 23.15 — 24.15 — Radio-Jazz.

Paryż—Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 20.45—22.45 — koncert niedzielny: śpiewy, recytacje i muzyka.

Koenigs-wusterhausen (1300 m.) Godz. 11. — 12.50 — koncert niedzielny orkiestry broadcastingowej: muzyka operowa.

Królewiec (463 m.) Godz. 9.45 — 10.30—na-

bożęństwo kościelne; godz. 17.45 — 18.45 — muzyka kameralna.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11—12.50 — koncert orkiestry symfonicznej; godz. 16 — 18 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20 — wieczór wariete.

Praga (550 m.) Godz. 11 — artystyczny poranek muzyczny; godz. 0.00 — muzyka antyczna.

Frankfurt (470 m.) Godz. 17.45 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 21.15—21.45 — muzyka czeska.

Rzym (425 m.) Godz. 10.45—11.15 — pienia i muzyka religijna; godz. 22 — wyjątki z opery „La Farozita” Domizetti’ego; godz. 23.45 — muzyka do tańca.

Teatr i muzyka

Z TEATRU „NOWOŚCI”.

„Córka za tysiąc franków”, operetka z muzyką L. Jessel’a.

Wyczytałem na afiszu nazwisko Elny Gistedt i zdecydowałem się przeprosić się z operetką na jeden raz.

Z przyjemnością ogłaszam, że nie żałuję i radzę każdemu osobście sprawdzić.

Tym razem udał się szczególnie wybór sztuczki i obsada. Właśnie roli tytułowej przez Elnę Gistedt. Ta świetna, rozkoszna artystka znalazła się w swoim żywiole: w podwójnej roli chłopca z magazynu modniarskiego — i panny na wydaniu; w to jej grał! Trzeba widzieć, jak to Elna Gistedt robi. Nie ma z pewnością drugiej artystki, która mogła w tej roli z nią konkurować. Dwa typy, które jednocześnie odtwarza, są w charakterze, w wyrazistości i swem przeciwstawieniu — poprostu przeświadne. Wszystkie wodewilistki warszawskie mogą iść do Gistedt po naukę.

Trzeba przytem przyznać, że i sam pomysł tej operetki jest nieco bardziej interesujący, mniej banalny, niż innych produktów fabrykacji operetkowej, bo jest to właściwie komedycja sytuacyjna, zanieczyszczona, jak przystało operetce, wyświechtanymi obrzydliwościami i do młodości nudnymi kawałkami operetkowymi.

A Elna Gistedt wlewa w tę formę tyle życia, temperamentu, humoru i wesela, że się wynosi — rzecz niesłychana w „Nowościach” — uciechę prawdziwie i szczerze estetyczną.

I muzyka możeby się podobała, gdyby rozkoszna „córka za 1000 franków” nie przykuwała do siebie uwagi widza całkowicie, od początku do samego końca. Dzięki też temu można przymknąć jedno oko na wszystko inne, co nie jest Elną Gistedt. Bo pomiędzy tą resztą a nią jest oczywiście przepaść. Z tem zastrzeżeniem należą się słowa uznania najpierw starej gwardji w osobach Rufina Morozowicza i Krzewińskiego, po nich zaraz p. Jaworskiej.

Debiutantka p. Filingerówna wyszła, zdaje mi się, z dobrej szkoły śpiewaczej; byleby nie roztrwonila w operetce, czego się nauczyła. Na scenie porusza się jeszcze nieumiejętnie; to się zdobywa z biegiem czasu; trzeba tylko patrzeć z uwagą w kreacje takiej Gistedt, a nie inne.

U pulpitu kapelmistrzowskiego znać było od pierwszych taktów wytrawną, sprężystą rękę p. Ełszyka.

Teatr Wielki. Prace przygotowawcze nad „Zygmuntem Augustem” pod kierownictwem muzycznym dyr. Emila Mlynarskiego i reżyserskim p. Adolfa Poplawskiego są obecnie tak posunięte, że już w najbliższych dniach spodziewać się można premjery tej polskiej opery. Obsada interesującego, wybitnie narodowego i historycznego utworu Tadeusza Joteyki bardzo liczna. Tytułową rolę króla odtworzy p. Stanisław Gruszczyński, rolę Barbary Radziwiłłówny p. Czapska, królowej

Dyrekcja 8 kl. Gimnazjum Męskiego

STEFANA ŻUCHOWSKIEGO

Z PRAWAMI

w Warszawie PIĘKNA Nr. 38
podaje do wiadomości, że uczniowie dawni winni wznówić zapisy przed 26 sierpnia.

Egzaminy dla nowych kandydatów od 27 sierpnia.

Kancelarja czynna od 19 sierpnia.
Opłata za naukę pobierana będzie według możliwie najniższej skali.

BROWAR KSIĄŻĘCY TYCHY, GÓRNY ŚLĄSK



założony w roku 1629.

Niniejszem podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że do sprzedaży naszych powszechnie znanych piw pierwszorzędnej jakości, a mianowicie „Tysko Pilzneńskiego“, „Exportu“ oraz „Porteru“ urządziliśmy w Warszawie skład, który prowadzimy pod firmą

BROWAR KSIĄŻĘCY TYCHY, GÓRNY ŚLĄSK

Reprezentacja Warszawa, Ogrodowa 62. — Telefon 141-93

Prosimy bardzo o łaskawe zaszczycenie nas zleceniami.

Z poważaniem

Browar Książęcy Tychy G.-Śl.

Bony p. Zbońska - Ruszkowska, Anny p. Jaroszówna, pania p. Skonieczna, Radziwiłła Czarnego p. Palewicz Golejewski, Radziwiłła Rudego p. Michałowski, Prymasa p. Mossoczy, Chodkiewicza p. Mossakowski, Bekwarka p. Wiśniewski, Tęczynskiego p. Narożny, Górki p. Kowalski, Kmity p. Szeptowski i Boratyńskiego p. Ivo.

Teatr Narodowy. Dziś i dni następnych „Codziennie o 5-ej”.

W końcu przyszłego tygodnia ujrzy światło kinkietów na scenie teatru Letniego wielce zajmująca komedia p. t. „Kinematograf życia”.

Teatr Polski. Codziennie „Panią bez znaczenia”.

Teatr Mały. Dziś, jutro i do środy wieczorem „Złota ciocia”. W czwartek premiera „Panny służącej” Hennequina.

Teatr Nowości. Codziennie „Córka za tysiąc franków”.

Teatr Powszechny. Dziś o g. 4.15 i o 8.15, w poniedziałek o g. 8.15 grana będzie sztuka p. t. „Pamiętniki szatana”.

Teatr „Szkarałta Maska” (Jasna 3). Dziś i jutro o godz. 8.15 wiecz. „Donżuan mimowoli”.

SPORT.

R. K. S. „Skra” — Ż. T. G. S. „Makabi” 1:2 (0:1).

W dniu wczorajszym na boisku Skry odbyły się powyższe zawody piłki nożnej, zakończone zwycięstwem Makabi. Makabi ambitniejsza, nad-

rabiała braki biegowe pracowitością i dzięki temu przewaga Skry nie uwadniała się zbyt wyraźnie. Należy jednak stwierdzić, iż dopomagał jej w tem bardzo wyraźny sędzia, który dzięki swym w najwyższym stopniu nieudolnym rozstrzygnięciom, przechylił szalę zwycięstwa na stronę drużyny żydowskiej.

Już poprzednio zaznaczaliśmy, iż należy przysłać na boisko Skry sędziów dobrych, gdyż nieudolność sędziego prowokuje publiczność i może być powodem bardzo niemiłych ekscesów. Mimo to nie widać ze strony Kolegium Sędziów Związku Piłki Nożnej zrozumienia powyższej sprawy, gdyż delegowani do prowadzenia zawodów sędziowie w dalszym ciągu nie stoją na wysokości zadania.

Gra sama bardzo ciekawa, stała na wysokości A-klasy. Tempo gry bardzo duże, piłka przenosiła się z jednej połowy boiska na drugą, szwankowała jedynie technika.

Skra, dobra w obronie, słaba w pomocy, grała głównie prawą stroną ataku, nie używając lewej, dzięki czemu nie pokazała nam swej najlepszej gry. Makabi, zasilana sprowadzonym z prowincji graczami, grała lepiej, niż zwykle. Publiczności 1700 osób. Sędzia, p. Pędzimąż, pokazał się nam ze swej najgorszej strony.

Ruch — Barkochba (5:1).

Również na boisku Skry odbył się mecz pomiędzy silnym Ruchem a Barkochbą, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Ruchu. Gra dużo słabsza, niż na pierwszym meczu. Sędzia dobry.

Dokończenie turnieju piłkarskiego.

Dziś o g. 3.30 grać będzie Skra z Barkochbą i o 5 Ruch z Makabi.

Pardubice — Polonia 2:0 (2:0).

Słaba gra obu zespołów.

W dniu 22 bm. w Parku Sobieskiego czeska drużyna prowincjonalna Pardubice rozegrała mecz towarzyski ze stołeczną Polonią. Gra była prowadzona w tempie ospałym i nie obfitowała w momenty ciekawe. Polonia grała wyjątkowo słabo, szczególnie napad, który nie wyzyskał szeregu pewnych sytuacji. Początkowo goście mieli przewagę i w ciągu pierwszych 15 minut uzyskali ze strzałów lewoskrzydłowego i środkowego napastnika 2 bramki. Następnie gra się zupełnie wyrównała, a Czesi przystosowali się całkowicie do słabej gry przeciwnika. W Polonii na szczególne wyróżnienie zasługują jedynie Bułanow (grający tym razem bez pomocy), oraz Czajkowski. Sędziował p. M. Walczak.

Mecz tenisowy W. K. S. (Poznań) — W. K. S. Legia (Warszawa).

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się mecz tenisowy pomiędzy W. K. S. Poznań i W. K. S. Legia. Mecz składać się będzie z dwóch gier pojedynczych i jednej podwójnej, a gry będą się rozgrywały systemem podobnym do rozgrywek o puchar Davis’a.

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski i Armji.

Pierwszy dzień zawodów przyniósł rezultaty następujące:

1. Wyścig 100 mtr. nawznak dla panów: 1) Schönfeld (Jutrzenka) 1:35.6. 2) Smolka (Krakowia) 1:40. 3) Traut (KWW) 1:45.4.
2. Wyścig na 100 mtr. dla pań nawznak. 1) Schönfeldówna (Jutrzenka) 1:52:8. 2) Sobolewska (Unja) 1:59:4. 3) Łaksówna (Jutrzenka) 2:66.

3. Skoki wieżowe pań. 1) Eugenia Segeda (WKW). 2) Eugenia Frydmanówna (Makkabi). 3) Edwarda Tyrmundówna (Makkabi).

4. Finał 400 mtr. stylem dowolnym dla panów. 1) Kuncewicz kpt. (WKW) 7:5. 2) Jurkowski (KWW) 7:22.6. 3) Siwicki (WTW) 7:31.3. 4) Rytterman (Jutrzenka) Kraków. 5) Klein (Jutrzenka). 6) Traut (KW). 7) R. Płużański (KWW). 8) M. Heskin (Makkabi). 9) J. Strzelecki (Czarni Lwów).

5. Skoki wieżowe panów. 1) E. Schönfeld (Jutrzenka). 2) S. Lipiński (AZS. W-wa). 3) K. Sienkowski (Cracovia). 4) E. Fogiel (Makkabi). 5) J. Żyłkiewicz (Makkabi).

6. Z przedbiegów na 200 mtr. dla panów stylem klasycznym wyszli: Siwicki (WTW) 3:46.4 Hubacek (Cracovia), Imich (Warta), Halpern (Macabi), Rose (Cracovia), Jurkowski (KWW) 3:29. Ritterman (Jutrzenka) 3:43. Semadeni (AZS Warszawa) 3:44.5. Glasberg (Macabi), Ryłski (KWW).

7. Finał biegu 400 metrów dla pań stylem dowolnym: Trałowa (Polonia) 8:31.8. Schreiberówna O. (Jutrzenka) 9. Hirsbergierówna (SVP) 9:3. Gotlerówna (Makabi) 9:20.4. Popielówna (AZS. Kraków).

8. Z przedbiegów na 100 mtr. stylem dowolnym dla panów wyszli do finału: Sienkowski (Cracovia) 1:32. Schönfeld (Jutrzenka) 1:40. Joffe (Makabi) 1:41.4. Boczar (AZS). Dobrowski (WKW), Kuncewicz (WKW) 1:17.6. Będkowski (KWW) 1:29. Matysiak (AZS Warszawa) 1:34. Klein (Jutrzenka). Łopaczki (SVP).

9. Niesłychanie ciekawy był finał biegu 1500 metrów stylem dowolnym, gdyż po zaciętej walce dwaj pierwsi zawodnicy: Jurkowski (KWW) i Siwicki (WTW) przybyli do mety jednocześnie. Sąd przyznał wprawdzie zwycięstwo Siwickiemu, lecz wskutek założonego protestu, sprawa będzie jeszcze rozpatrywana.

Gimnazjum Humanistyczne

z prawami i programem Gimnazjów Państwowych

S. WYRZYKOWSKIEGO

ul. Krochmalna № 48, róg Żelaznej (telef. 133-68)

zawładania, iż zapisy kandydatów przyjmuje i wszelkiej informacji udziela kancelarja szkoły od godz. 10 do 1-ej i od 3 do 4-ej.

Początek egzaminów od kl. I-ej do VII-ej włącznie 27 sierpnia.

Rozpoczęcie roku szkolnego d. 1 września

„Ziemowit”

Warszawa - Długa 21 - Tel. 288-00

Wyroby Zyrardowskie

PRZEDSTAWICIELSTWO i SKŁAD **KOLDER i KOCÓW**

TOW. „FABRYKI ANTONIUK”
PAW. HERMAN KOMMICHAU
w BIAŁYMSTOKU

TOWARY BAWELNIANE
KRAJOWE i ZAGRANICZNE

Sprzedaz Hurtowa

Polska Macierz Szkolna,

chcąc przyjąć z pomocą szerszemu ogółowi w przygotowaniu młodzieży do szkół średnich oraz zadośćuczynieniu przymusowi szkolnemu, ogłasza zapisy do sześcioklasowej szkoły śródmiejskiej, Ziota 14. Kancelarja szkoły otwarta od 10-ej—2-ej.

ZAWIADOMIENIE.

Dla wygody P. T. Publiczności zawiadamiamy, iż losy do I-ej klasy 12-ej Loterii Państwowej są już do nabycia i radzimy wszystkim wobec dużego zapotrzebowania, gdyż wygrane niepomniernie są powiększone, o możliwe szybkie kupno.

Główna wygrana **zł. 400.000.**

Ogół. suma wygranych **zł. 9.824.000.**

Placówki największej i najszybszej kolektury:

E. LICHTENSTEIN i S-ka Warszawa, Marszałkowska 146, tel. 138-38, 138-57.

E. LICHTENSTEIN Bielańska 3, tel. 515-68 egz. od r. 1834 Nalewki 42, tel. 135

Na prowincję wysyłamy szybko i akuracie za zaliczeniem pocztowem, lub też po uprzednim wpłaceniu do P.K.O. konto 374.

Warsztaty wulkanizacyjne

Hoża 15, telefon 112-86

pod kierunkiem wybitnych fachowców wykonują wszelką robotę w zakresie wulkanizacji wchodzącą szybko, akuracie i po cenach konkurencyjnych.

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Piece kąpielowe

maszynowe syst. ident. zagran. o 100% trwalsze i masywne aniżeli zagraniczne są na składzie, oraz przyjmuje wszelkie roboty kotłarskie miedziane i żelazne dla rozlewni, zbiorniki, filtry i t. p. Ceny konkurencyjne.

Zakład kotłarski Warszawa Twarda 3 P. S. Przyjmuje wszelkie metale do szwajcowania.

SAMOCHEMOWE REMONTY

Dorabianie wszelkich części dokładnie, szybko, tanio na nowoczesnych obrabiarkach pod kierunkiem inżyniera-specjalisty wykonywują

WARSZTATY MECHANICZNE

Waliców 13 róg Grzybowskiej, tel. 143-18.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ u „Leonara”

Nowy-Swiat 21. 6 fotografił retuszowanych od zł. 1.50, 12—2.00. Portrety wykłntnie wykonane.

Wieczorna Szkoła Handlowa Doksztalająca

Związku Zaw. Prac. Handl. Przem. i Biur. m. st. Warszawy, przyjmuje zapisy kandydatów (tek).

Na kurs pierwszy przyjmowani są bez egzaminu kandydaci, którzy przedstawia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej lub 3-ch klas szkoły średniej.

Zapisy codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel przyjmuje kancelarja szkoły w godz. 7—9 wiecz. przy ul. Stennej Nr. 16, tel. 7—10.

Kurs nauk 2-letni.

Kupujcie tylko w pierwszym źródle!

NA RATY

i za gotówkę

ubjory męskie i okrycia damskie z własnych i powierzonych materiałów wykonane podług ostatnich modeli angielskich na warunkach najdogodniejszych poleca

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH

C. Śmietanko Leszno 2 w bramie Telefon 158-83.

Fotografujcie się u Bolesława Zająca

Nowy-Swiat 61. 6 fotogr. retuszowanych 2 zł., 12 fotogr. 3 zł. Portrety tania.

Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Gł. w Warszawie

Zawiadamia członków o mającym się odbyć Walnem Zebraniu dnia 30-go sierpnia b. r. o godz. 10-ej rano w sali Zw. Metalowców przy ul. Leszno 53. W razie nieprzybycia losatecznej ilości członków w pierwszym terminie, następnie zebranie o godz. 11-ej i pół tegoż dnia i w tym samym lokalu, będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych. Wejście za okazaniem legitymacji opłaconej za r. 1925.

Zarząd.

MUNDURKI

do wszystkich szkół państwowych i przywatnych poleca po niskich cenach.

Pracownia i Magazyn M. Loterman S-to Jerska 38.

Dr. Buczyński powrócił. Choroby wener., skóry i kobiec.—od 1—315—7 w. Leszno 29, tel. 30-60.

MEBLE

używane w wielkim wyborze polecamy tania, życzącym ratami.

SOLNA 18 m. 4.

*) NA SEZON SZKOLNY Mundurki i palta uczniowskie wszystkich gimnazjów, szkół miejskich. Mundurki i fartuski dla pensjonarek, Konfekcja damska, wszelkie trykotaże oraz bielizna. Ceny najniższe. Poleca Edward Szyszko, Marszałkowska 99

*) Potrzebne są lutowaczki wprawione do baterji. Lichtenberg, Dzika 10.

Kursy

kroju i szycia. Krawie-czyni oraz bielizniar-stwa. Pierwszorzędne siły nauczycielskie szkół państwowych. Kończącym świadectwa. Wykłady rozpoczną się pierwszego września. Zapisy przyjmuje kancelarja Kursów Twarda 29.

Maszyny

do szycia Kasprzyckie-go uznane za najlepsze od lat 45 nagrodzone wielkimi złotymi medalami ulepszone bębnowe z aparatem do haftu. Tania polecają Hurtowe Składy Fabryczne The Kasprzycki Company, Marszałkowska 153, telefon 104-51 Chłodna 28, telef. 113-51. Dogodne warunki spłaty. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie.

NA RATY

wyroby futrzane: marynarki, kracie, lisy, szale, kołnierze i t. d. poleca firma: „MARJAN”, NOWY-SWIAT 56 Telefon 505-28.

Place na długoterminowe raty. Tuż przy tramwaju, leśne i bezleśne, tylko dla chrześcijan. Wiadomość: Marszałkowska 136, m. 4.

PROSZY „Pomoc prawną”, Krawieckie Przedmieście 85-4. Apelacje, sprawy karne, komorniane, usynowienia, rozwodowe, spadkowe. O zagonionych rodzinach. **Rozwodowo.**

Wychowawczyni przyjmie na chłopców klas niższych. Najtroskliwsza opieka. Chłodna 34—30